

WOKÓŁ FOTOGRAFII NAGROBNEJ

Fotografia, „zdjęta z kogoś”, jak mówiono w dziewiętnastym wieku, jest przedmiotem silnie działającym na wyobraźnię, prowokującym do identyfikowania jej z osobą fotografowanego. „Pewnego dnia, już dość dawno temu wpadła mi w ręce fotografia ostatniego brata Napoleona, Jérôme'a (1852). Powiedziałem sobie wtedy ze zdziwieniem, które nie opuszcza mnie do dzisiaj: oglądać oczy, które widziały cesarza.”¹

W kulturze ludowej fotografia amatorska rozpowszechniła się dopiero w latach powojennych. Przed wojną istniało niewiele zakładów fotograficznych, zdjęcia były kosztowne. Najczęściej korzystano z usług fotografów objazdowych. Dzisiaj fotografowanie stało się zwyczajem przyjętym, nieodzownym elementem świąt i uroczystości. Można wyodrębnić właściwą fotografii chłopskiej estetykę, elementy mitologii, zespół wierzeń o charakterze magicznym.

Fotografia nagrobna przedostaje się do kultury ludowej późno, później niż pamiątkowe zdjęcia ślubne, czy z innych uroczystości. Przyczyn tego jest wiele. Tradycyjna kultura naszego ludu nie знаła przedstawień zmarłych typu maski (*efigies*). Najpopularniejsza forma grobu — mogiła z drewnianym krzyżem, nie sprzyjała usytuowaniu fotografii. Do chwili pojawienia się nagrobka lastrikowego fotografie nagrobne na cmentarzach wiejskich i małomiasteczkowych występowały sporadycznie, zazwyczaj na grobach ziemian i bogatszych mieszczan.

W ostatnich latach wygląd cmentarza zmienił się radykalnie. Można mówić o postępującej urbanizacji — aleje, chętnie asfaltowane, często oświetlone, groby stawiane są w szeregach, zaś ich forma ewoluje w kierunku grobowców. Urbanizacja osiąga stan, w którym ilość „żywej ziemi” zmniejsza się błyskawicznie. Jest ona zabudowywana płytami grobów, asfaltem alejek, itp. Coraz częściej kontakt z ziemią odbywa się za pośrednictwem doniczek lub specjalnych korytek. Pojawia się za to cała sfera mnemoniczna, nie występująca w takiej formie dawniej. Groby wiejskie zaczynają mieć trwałe inskrypcje, potem zaś przychodzi zdjęcie. Właściwie nie przychodzi a „opada”, przejęte z kultury wysokiej i teraz już rozsiadło się wygodnie i pewnie na dłużej, stając się również częścią kultury ludowej; cmentarze wiejskie stają się albumami najbliższej okolicy.

Pojawienie się zdjęć na cmentarzach każe odpowiedzieć na kilka pytań. Po pierwsze — kiedy zwyczaj umieszczania fotografii na cmentarzach miejskich stał się powszechnym? Jak fotografia cmentarna i pogrzebowa przyjęte zostały na wsi? Czym ludzie motywują potrzebę umieszczania wizerunku zmarłego na grobie? Dlaczego istnieje tyle różnic w sposobach przedstawiania zmarłego na fotografii cmentarnej?

Pierwsze spostrzeżenia potwierdziły, że jakkolwiek istnieją różnice w sposobie przedstawiania osoby zmarłej na fotografii nagrobnej, to jednak zdjęcia standardowe stanowią ogromną większość, tak że ujęcia niezwykle są statystycznymi wyjątkami. Wyróżniają jednak grób, przykuwają naszą uwagę.

Żeby dowiedzieć się kiedy wprowadzono pierwsze fotografie na cmentarzu i w jakim czasie umieszczanie fotografii na nagrobkach stało się popularne, zdecydowałem się zliczać ilość nagrobków ze zdjęciami w poszczególnych dekadach.

Jakość techniczna reprodukowanych zdjęć nie zawsze jest dobra. Jest to tylko po części moją winą. Zdjęcia stare, z reguły

doskonalsze, są często w złym stanie; mają rysy, zacieki, plamy, spękania. Wpływ na te defekty ma nie tylko pogoda ale i ludzie. Ostatnio słyszy się o kradzieżach co bardziej atrakcyjnych zdjęć z nagrobków. Czasami kończy się na próbie kradzieży, kiedy niewprawną ręką złodzieja kaleczy fotografię i wówczas już nie oplać mu się jej wyjmować. Takie zdjęcie pozostaje na pomniku. Natomiast w zdjęciach nowszych często widać rękę fotografa amatora — zdjęcia te są technicznie niechlujne, zwykle nieostre, najczęściej dotyczy to zdjęć w plenerze.

Wyraźnie rośnie liczba fotografii w latach siedemdziesiątych, kiedy rozpowszechniają się na wsiach i w małych miasteczkach nagrobki lastrikowe (dotyczy to głównie wsi). Przedstawiam 3 wykresy obrazujące tendencje wzrostu liczby fotografii w czasie (il. 2—4). Linie pierwszego wykresu prezentują tendencję wzrostową zdjęć na czterech cmentarzach prawobrzeżnej Wisły, w okolicach Opola Lubelskiego. Są to trzy cmentarze małomiasteczkowe (Opole Lub., Chodel i Rybitwy — faktycznie cmentarz Józefowa n/Wisłą). Jedynym prawdziwie wiejskim jest cmentarz w Karczmiskach. Obszar po drugiej stronie Wisły przedstawiony jest na wykresie drugim. Również i tutaj trzy pierwsze miejscowości to małe miasteczka — największe to Lipsko, potem Solec n/Wisłą, Ciepilów. Pawłowice to duża wieś.

Dane o ilości zdjęć nagrobnych, zwłaszcza w dekadach wcześniejszych, nie są w pełni wiarygodne. Wiele zdjęć zostało umieszczonych dużo później, gdy rodzina stawiała kamienny nagrobek lub odnawiała stary. Nie prezentuję tu więc ścisłych danych statystycznych, lecz tendencję wzrostu liczby zdjęć, bez liczenia procentów i stosunków nagrobków ze zdjęciami do nagrobków bez zdjęć (tym zajmę się w innej pracy). Na dwóch wykresach widać różnicę pomiędzy skrajnymi krzywymi. Różnica ta na pierwszym wykresie może być wyjaśniona skalą miejscowości. Trzy wysoko podniesione linie odnoszą się do zdjęć z cmentarzy miejskich. Karczmyska — to typowa wieś. A zatem istnieje wyraźna różnica pomiędzy miastem a wsią pod względem ilości zdjęć nagrobnych. Podobnie jest na wykresie trzecim, gdzie pomiędzy „metropolią”, jaką jest Łańcut, a stale podupadającą Sieniawą istnieje kolosalna różnica w ilości zdjęć nagrobnych. Różnice pomiędzy cmentarzami przedstawionymi na wykresie II nie są tak duże, czego łatwo wyjaśnić się nie da. Cmentarz w Pawłowicach jest dosyć stary (najstarsze groby datowane na lata 70-te XIX wieku). Wspólną cechą wszystkich wykresów jest załamanie linii obrazującej wzrost ilości zdjęć w latach 70-tych XX w. I choć na niektórych cmentarzach tendencja ta nie ujawnia się wcześniej, pobieżne penetracje innych cmentarzy, zwłaszcza wiejskich, wskazują na lata siedemdziesiąte jako na okres przełomowy dla zwyczaju umieszczania zdjęć na nagrobkach. Dlaczego akurat ten okres? Na przekonującą odpowiedź trzeba będzie trochę poczekać, ale niewątpliwie wiąże się to ze wzbogaceniem społeczeństwa i z rozbudową pierwiastków pamięciowych na cmentarzach (pomniki, inskrypcje, fotografie).

Zdjęcia umieszcza się niezależnie od typu nagrobka. Zdarzają się fotografie umieszczane na grobach w formie mogiły (kopiec ziemny z krzyżem drewnianym lub metalowym), il. 18. Nagrobek kamienny, najczęściej lastrikowy opanowuje cmentarze, również wiejskie, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Ciekawe są formy pośrednie, sprawiające wrażenie „ogniw ewo-



1

lucyjnych", przy przechodzeniu od najpopularniejszej dawniej na wsi mogiły do nagrobka trwałego, z kamienia. Na starym cmentarzu w Karczmiskach koło Opola Lubelskiego groby z lat trzydziestych, czterdziestych i częściowo pięćdziesiątych mają formę, którą można nazwać „przełomową”. Są to niskie, wystające najwyżej 20 cm ponad ziemię, betonowe „blejtramy”, u szczytu których zainstalowane są drewniane, a później żelazne krzyże. Oczywiście na tym cmentarzu jest mniej fotografii niż na tzw. cmentarzu nowym, gdzie każdy niemal nagrobek jest lastrykowy. W ostatnich również latach na wsi pojawiły się olbrzymie, cementowe grobowce rodzinne. Zawierają one całkiem liczne kolekcje fotografii poszczególnych członków rodziny, często nawet tych, którzy jeszcze nie zmarli (il. 25).

Miejscem najlepiej sprzyjającym instalowaniu fotografii na nagrobku kamiennym jest prostopadła płyta z nazwiskiem zmarłego i epitafium. Gdy napisy pomieszczone na poziomej płycie przykrywającej grob, zdarza się, że zdjęcie usytuowane jest poziomo. W takiej samej sytuacji zdjęcie umieszcza się na szczytowym gzymsie grobu, tak by było widoczne (il. 14). Są też płyty z napisami i fotografiami umieszczonymi na płaszczyźnie skośnej w stosunku do płaszczyzny grobu. Zetknąłem się też z oprawionymi i oszklonymi nekrologami zawieszanymi na grobowcach. Pod szkłem, na nekrologu umieszczano odklejone z jakiegoś dokumentu zdjęcie zmarłego. Spokrewnione technicznie z tym typem przedstawień są tablice z Przeworska, gdzie zdjęcie i napis umieszczone są w płytkiej, przykrytej szkłem niszy.

Niezwykłym zupełnie zestawem, gdzie na kompozycję dawnej ikony nałożono nową treść, jest obraz Chrystusa wiszący na jednym z grobów na starym cmentarzu w Jarosławiu (il. 23). Na obrzeżach obrazu, tam gdzie zazwyczaj znajdują się sceny z życia postaci przedstawionej w centrum, umieszczono fotografie zmarłego z różnych okresów jego życia. Jest to jakby próba stworzenia ciągu narracyjnego z fotografii nagrobnej. Z mini szere-

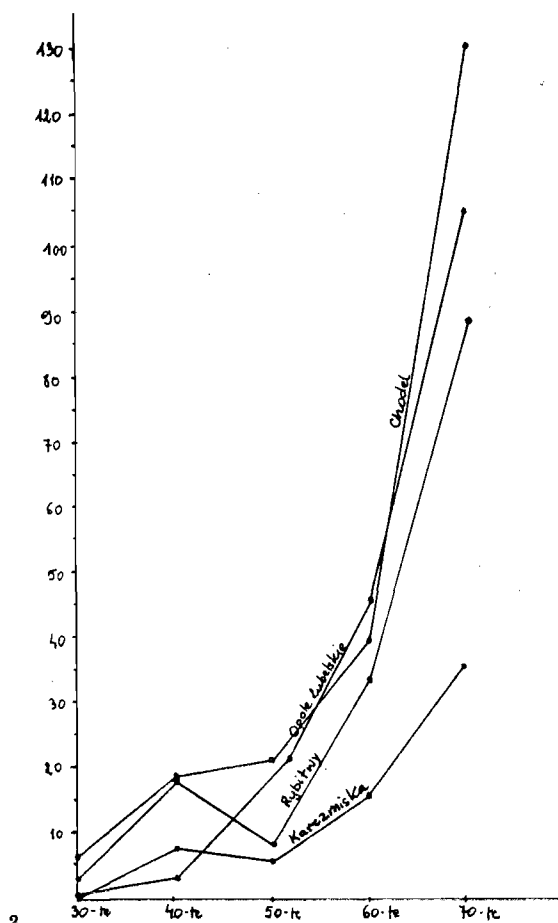
giem zdjęć spotykamy się również przy przedstawieniach zmarłego w trumnie. Chodzi tu zazwyczaj o fotografię jednej osoby — pierwsza fotografia przedstawia tę osobę żyjącą, druga, zwykle usytuowana poziomo, pokazuje postać leżącą w trumnie.

Na grobach z krzyżami drewnianymi również zdarzyło mi się spotykać fotografie. Były to groby stare, do których domontowano zdjęcia na skutek pojawienia się mody na fotografie. Na mogiłach z solidniejszego materiału, np. posiadających krzyż żelazny, zdjęcia umieszcza się w obrębie tabliczki z tekstem.

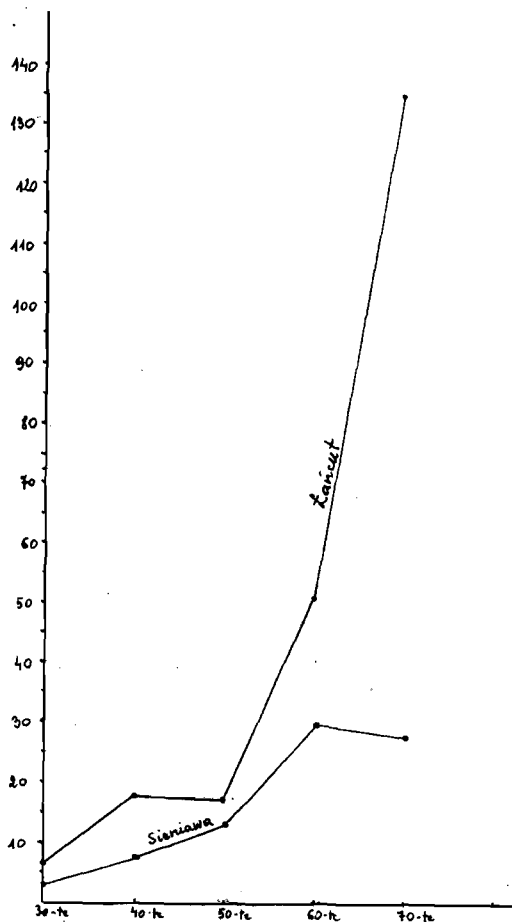
Na niektórych cmentarzach spotkałem zdjęcia montowane jeszcze za życia człowieka, którego przedstawiają. Niekiedy były to same fotografie na gołej płycie, częściej występowały wszelkie konieczne inskrypcje z wyjątkiem daty śmierci i zdjęcie przedstawiające przyszłego zmarłego (il. 25). Miejscem gdzie występuje szczególnie dużo zdjęć „żywych zmarłych” jest cmentarz w Chodlu, małym miasteczku na trasie z Opola Lubelskiego do Lublina. Naliczyłem tam 48 zdjęć osób jeszcze żyjących oraz 10 miejsc na zdjęcia na nagrobkach stawianych jeszcze za życia człowieka.

Większość fotografii nagrobnych ma kształt elipsoidalny, odpowiadający (bez próby komentowania i pogłębiania tych analogii) formie *imago clipeata*, charakterystycznej m.in. dla portretu trumiennego. Forma ta, wraz z wizerunkiem w kształcie koła czy owalu, zarezerwowana była w XVIII wieku dla osób zmarłych. Fotografia portretowa w Polsce, jeszcze w okresie międzywojennym, zwłaszcza na prowincji, chętnie stosowała formę *imago clipeata* do portretowania osób żywych. Ciekawym natomiast jest tu fakt, że aż do czasów nam najbliższych, gdy fotografia rodzinna i portretowa zarzuciły ten kształt, utrzymał się on jako najbardziej właściwy dla fotografii cmentarnej. Formę *imago clipeata* spotyka się także przy przedstawianiu

Il. 2, 3, 4, tabele: tendencje wzrostu liczby fotografii w latach 30—70-tych na badanych cmentarzach

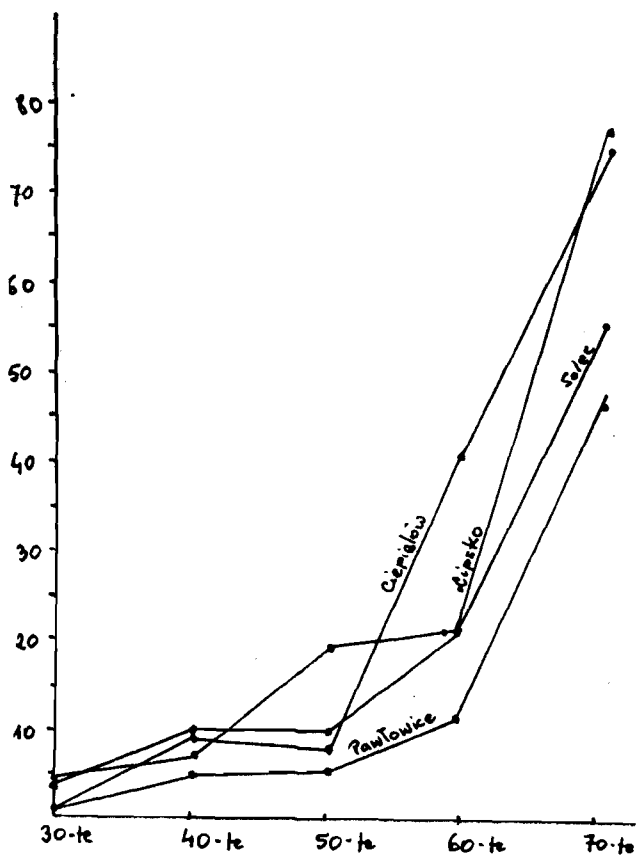


2



lata + cmen- -tane	ilość zdjęć	30-te	40-te	50-te	60-te	70-te
Opole dubelskie		1	3	21	46	105
Rybitwy		3	17	8	33	90
Chodel		6	18	21	37	130
Karczmiska		0	7	6	16	36

lata + cmen- -tane	ilość zdjęć	30-te	40-te	50-te	60-te	70-te
Solec n/Wisła		3	10	10	22	57
Lipisko		4	7	19	22	79
Ciepłów		1	9	8	42	77
Pawłowice		1	5	6	12	47



lata + cmen- -tane	ilość zdjęć	30-te	40-te	50-te	60-te	70-te
Łańcut		7	18	17	51	135
Sieniawa		3	8	13	30	27





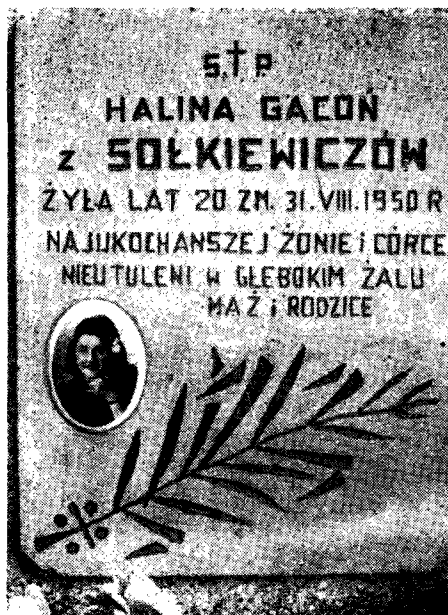
7

momentów uroczystych z życia człowieka lub zdjęć pamiątkowych; bywają to fotografie małego dziecka, zdjęcia „od pierwszej Komunii”, ślubne itp. Jest to wyraźna stylizacja proponowana przez fotografów, którzy w ten sposób realizują zapotrzebowanie na modę „retro”. Fotografie te traktowane są jako szczególnie uroczyste, ważne, trwałe.

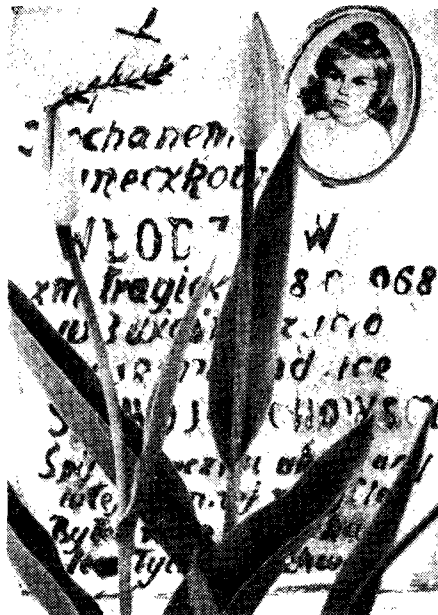
Fotografia, bardziej niż jakiekolwiek inne pamiątki, pozwala przypomnieć sobie więcej szczegółów z życia zmarłego. Umożliwia unaocznienie sobie jego osoby. Jak twierdzi wielu informatorów zmarły „staje przed oczyma”, „patrzy na nas”, „można z nim porozmawiać”. Motywacje nieumieszczania zdjęcia zmarłego na grobie wiążą się również z tym samym wrażeniem obecności zmarłego. Sam fotograf zamyka „osobę w momencie, w chwili”, sprawia, że staje się ona niemal nieśmiertelna, a w każdym razie przywrócenie obrazu zmarłego jest sprawą jednego spojrzenia na fotografię. Wierzenie o swego rodzaju życiu istot zamkniętych w kadrze fotograficznym podaje Benjamin w swym znakomitym esej o historii fotografii: „początkowo nie śmiano dłużej przypatrywać się wykonanym przez niego (Daguerre’a) zdjęciom. Wyrzysłość tych ludzi wzbudzała lęk; patrzący na nie miał wrażenie, że te małe drobniotki twarze na zdjęciu mogą człowieka nawet widzieć, tak oszalamiająco oddziaływała na każdego

nie spotykana dotychczas sugestywność pierwszych dagerotypów i ich niespotykana wierność wobec natury.”² Również sam fotograf traktowany był, szczególnie w początkowym okresie rozwoju fotografii, jako pół-czarownik, oszust, mag, zaprzędany diabłu, cudowny prestidigitator, wróż, demoniczny wynalazca. Ten typ postaci częściowo przeniknął do literatury, a ze sposobem traktowania go jako pół-aniola, pół-demonu do dziś zetknąć się można w niektórych wsiach Polski. Fotograf jest więc osobą posiadającą pewną władzę nad śmiercią. W książce Stojśina, Sawa-fotograf pokonuje własną śmierć, utrwalając ją za pośrednictwem kamery i pokazując ze swego punktu widzenia (patrzenia). „Wydał im się podejrzany przez swój wysoki wzrost i aparaty fotograficzne, których nie chciał oddać mimo wszelkich namawiań, próśb, a w końcu i gróźb. Wyprowadzili go na polankę (...) i wycelowali w niego karabiny. (...) Ponieważ nie opuścili karabinów, wujek chciał unieść i swój aparat i sfotografować ich, kiedy będą do niego strzelać. Powiedział jeszcze: — Te fotografie staną się częścią historii światowej.”³

Wymagania stawiane jeszcze niedawno fotografowi były bardzo duże. Musiał on „ożywić” osobę zmarłą. Działo się tak ze zdjęciami ludzi, którzy zmarli nie zdążywszy zrobić sobie fotografii. Zapraszano wówczas fotografa, by ten wykonał portret



8



9



10

nieboszczyka i wyretuszował go tak, by sprawiał wrażenie żywego człowieka. Zdjęcie takie umieszczano się na nagrobku. Opowiedział mi o tym 54-letni fotograf z Józefowa nad Wisłą — Józef Pilichowski. „Jak nieboszczyk jest w trumnie, to biorę samą twarz nieboszczyka, dorabiam oczy, ubiór, tło, uszy. Wstawia się to wszystko tam gdzie powinien ich mieć.” Celem lepszego „ożywienia” zmarłego można było zażyczyć sobie zrobienie modelacji portretowej. Tą metodą wytwarzano słynne monidelka, nie tylko zresztą z przeznaczeniem nagrobnym. Pilichowski tak o tym mówił: „to się nazywa modelarstwa doróbka, modelarstwo portretowe, albo modelacja. Do dziś jest chyba w Lublinie spółdzielnia „Zorza” co to robi. Wzmacnia się co trzeba, najpierw usta. Przysłania się przy robieniu powiększenia, tak żeby tło było białe i człowiek wychodzi jak żywy. Najgorzej jest zrobić uszy. Ten co

się zna może czasem poznać, że to zdjęcie tego co już umarł, a nie żywego.” W istocie na cmentarzu w Rybitwach obok Józefowa n/Wisłą jest spora ilość tak retuszowanych zdjęć z charakterystycznymi mgiełkami różu i błękitu. Przypatrując się im bliżej z łatwością można spostrzec, że są to zdjęcia zrobione już po śmierci, zdjęcia które zostały „ożywione”. Najlepszym przykładem takiego pośmiertnego retuszu jest kobiece zdjęcie z tegoż cmentarza, zrobione z żabiej perspektywy. Osoba ta ma uszy na wysokości stawów żuchwowych, czego nie można wytłumaczyć jedynie zastosowanym skrótem perspektywicznym (il. 15).

Powróćmy teraz do tematów i kompozycji samych zdjęć. Fotografie, według których można rozpoznać zawód osoby są nieliczne i w praktyce ograniczone do zawodów „mundurowych”. Naturalnie najczęściej występują zdjęcia żołnierzy i oficerów w

16



14



15





11



12



13

mundurach (il. 30). Uderzająco duża jest liczba młodych, zmarłych tragicznie, m. inn. podczas pełnienia służby wojskowej. Zdjęcie zmarłego w mundurze armii przedwojennej lub Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie jest bardziej nobilitujące dla rodziny. Żołnierze to również kategoria jedyna osób, wobec których większość informatorów deklaruje możliwość pozostawienia czapki na zdjęciu. Poza wojskowymi widziałem również zdjęcia osób w uniformach kolejarzy czy leśników, w strojach pielęgniarek. Bardzo rzadkie są zdjęcia milicjantów w mundurach. Znam też kilka zdjęć lotników, na których przedstawieni są oni z samolotami (il. 28). Specyfika grobu lotniczego ze śmigłem, pozwalająca od razu zidentyfikować zawód i rodzaj śmierci leżącego tam człowieka, odpowiada specyfice samego zdjęcia, przedstawiającego człowieka z maszyną na której pracował. Oto kilka wypo-

wiedzi: „wojskowi powinni mieć zdjęcia w mundurze, bo mundur to jakby część ich samych.”⁴ Bardzo często spotyka się fotografie księży (różnych wyznań) w sutannach.

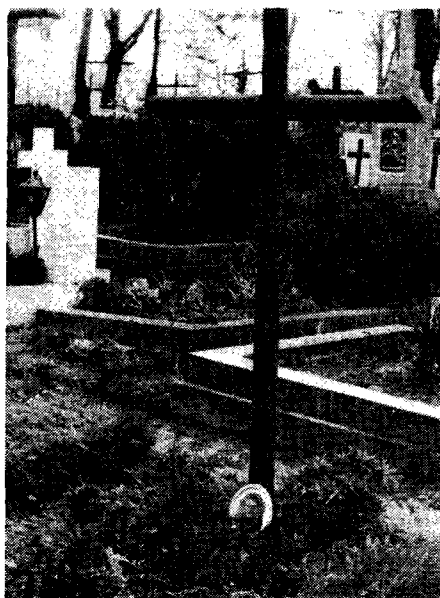
Fotografiami zupełnie szczególnymi są dwa zdjęcia z ementarzy w Rybitwach. Prawe to portret mężczyzny, lewe fotografia Krzyża Grunwaldzkiego III klasy (il. 19). Jest to przykład niezwykły dlatego, że o tym nie ma ani słowa na tablicy nagrobnej. Tak wyrażona informacja, że zmarły otrzymał (a może powinien był otrzymać?) wysokie odznaczenie, nie może umknąć uwadze przechodnia.

Mówi Pilichowski: „na nagrobki to przeważnie biusty dają. Nikt nie uważa żeby nogi były ważne. A poza tym to (zdjęcie) jest male, pół-pocztówki albo pocztówka i mrówka byłaby na nim.” 42-letnia kobieta z Sieniawy powiedziała: „na zdjęciu na-

17

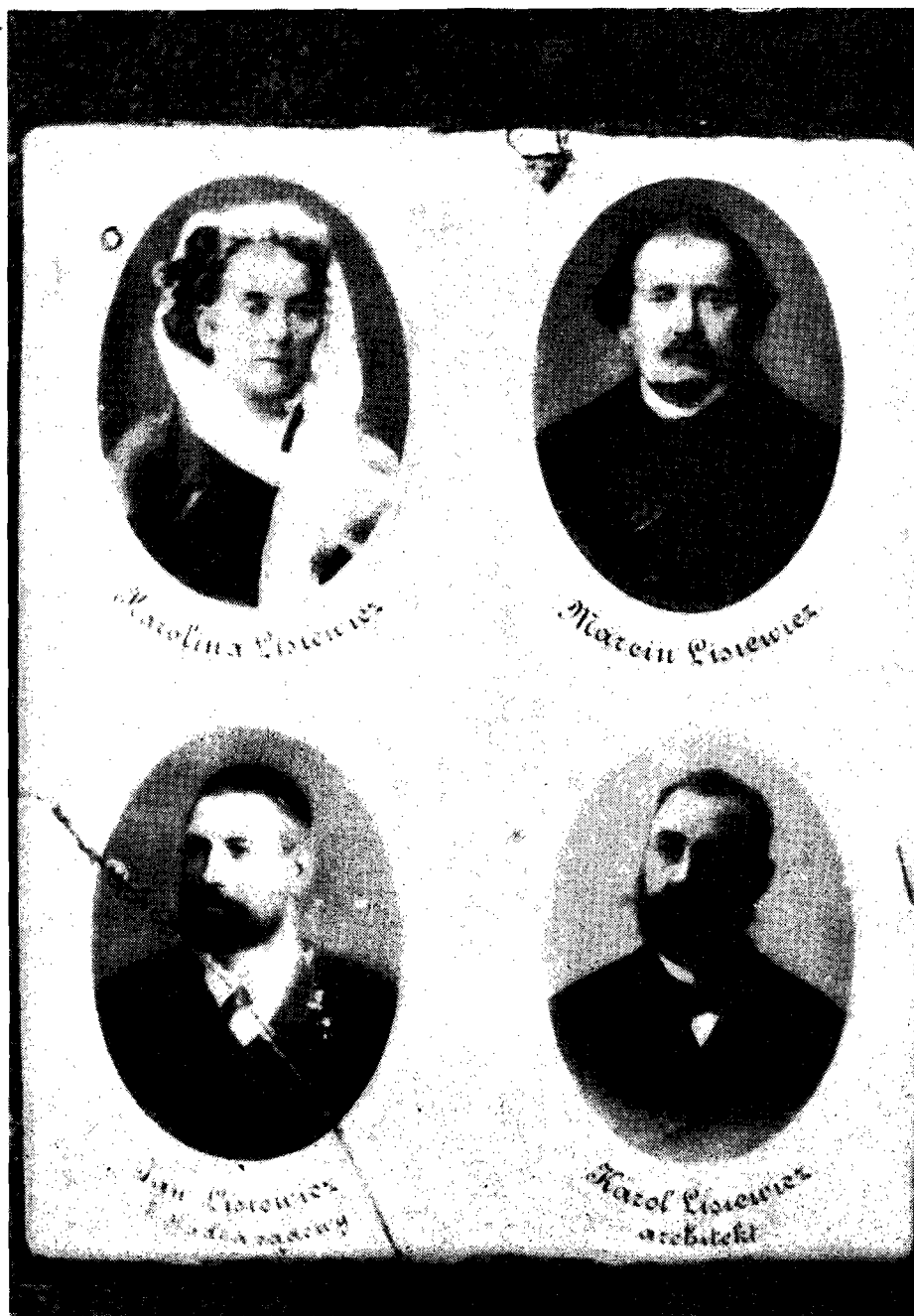


18



19





20

grobowym jest tylko twarz, bo twarz to jest streszczenie człowieka." Jedna z informaterek twierdzi, że na zdjęciu nagrobnym nie zmieściłaby się cała osoba. Inna twierdzi, że na takich zdjęciach są tylko twarze, „bo twarz jest najważniejsza w człowieku.”

Zdjęcia portretowe-nagrobne przedstawiają na ogół ludzi zmarłych śmiercią naturalną, zwykle w podeszłym wieku. Natomiast osoby zmarłe śmiercią gwałtowną, zmarłe młodo, częściej niż inne kategorie zmarłych przedstawiane są w pełnej sylwetce, jak gdyby „nie zasłużyły” sobie jeszcze na typ planu zdjęciowego przysługujący zmarłym, odchodzącym w sposób naturalny i w podeszłym wieku.⁵ Zdjęcia dziecięce są tego najlepszym przykładem. Często występują tu fotografie reportażowe, z tłem plenerowym, zdjęcia w ruchu. Wiele z nich pokazuje całą postać dziecka. Jest to zresztą ten rodzaj zdjęć gdzie wszelkich odchyśleń od dominujących ujęć jest najwięcej.

Wobec możliwości pojawienia się w najbliższych latach zdjęć barwnych na nagrobkach pytałem również i o tę sprawę. Wszyscy niemal informatorzy podkreślali dwa aspekty fotografii

czarno-białej: po pierwsze jest ona bardziej wiarygodna, po drugie lepiej harmonizuje z sytuacją cmentarza. Oto kilka opinii na ten temat: „najlepiej pokazuje fotografia czarno-biała, bo nie tu nie upiększone jest, tak jak np. w kolorowanej.”⁶ „Tylko czarno-biała nie fałszuje, oczywiście nie może być retuszowana, kolor zaś dodaje, oczywiście też oddaje prawdę, ale jest to bardziej ładny obrazek, niż zapis faktu.”⁷ „Zależy od fotografa — jeden podkoloruje, wzmacni, ale tylko czarno-biała mówi prawdę.”⁸ „Czarno-biała nie ubarwia, pokazuje jak jest naprawdę.”⁹ „Czarno-biała raczej jest prawdziwa. Kolorowa to fotograf podkoloruje, o tak jak na tym zdjęciu, czy my tak z mężem wyglądamy?”¹⁰ „Zdjęcie na grób powinno być owalne, czarno-białe, bo takie jest żałobne, bardziej pasuje.”¹¹ „Prawdziwsze jest zdjęcie czarno-białe. Kolorowe jest ładniejsze i odmładza.”¹² „Fotografia czarno-biała jest bardziej prawdziwa niż kolorowa — kolory są sztuczne, ludzie chcą mieć zdjęcia kolorowe ze snobizmu.”¹³ „Czarno-biała to fotografia najbardziej uczciwa, wierna. Kolorowa tego tak nie przedstawia. O retuszu nie może

być mowy, jest to wtedy tak jakby to był zamazany obraz.”¹⁴
„Wierniejsza jest fotografia czarno-biała, bo jest tu gra cieni.”¹⁵

Jest rzeczą charakterystyczną, że nawet ci informatorzy, którzy twierdzą, iż fotografia kolorowa w ogóle jest bardziej prawdziwa, lub wolą ją ze względów estetycznych, wybierają zdjęcia czarno-białe jako najbardziej nadające się na nagrobek.

Wypowiedzi na temat zdjęć nagrobnych dzieci są zróżnicowane. Jedni twierdzą, że fotografii takich nie powinno się zamieszczać, inni podają dość dokładne kanony takich zdjęć. „Dzieci? Nie powinno się umieszczać ich zdjęć na grobach. Są jakby za małe, nienaturalne i takie niewinne w stosunku do tak poważnej sytuacji ementarza. Jest to miejsce przeznaczone wg mnie dla ludzi w sile wieku. Takich nie szkoda.”¹⁶ „Małym dzieciom też można dawać zdjęcia (nagrobne). Nie daje się tylko noworodkom, bo wszystkie małe dzieci są podobne: nie widać na ich twarzach przeżycia; ze zdjęcia nie widać osoby.”¹⁷ „Noworodkom nie daje się zdjęć, bo zwykle noworodków nie fotografuje się, bo nie wychodzą dobrze na zdjęciach.”¹⁸ Należy tu wspomnieć o dość rozpowszechnionym wierzeniu zakazującym zbyt częstego fotografowania małych dzieci pod groźbą ich śmierci. Inne opinie mówią, że zdjęcia dzieci umieszcza się od wieku 5–6 lat. Jeszcze inni twierdzą, że dzieci na zdjęciach powinny być uśmiechnięte i częściej widać na nich całą postać. Sporą partię stanowią wypowiedzi o tym, że śmierć dziecka jest czymś tak bolesnym, nieoczekiwanym i niesprawiedliwym, że tym bardziej, by nie potęgować u bliskich bólu po stracie dziecka, nie należy umieszczać na grobie jego wizerunku. Istnieje rozbieżność pomiędzy istnieniem dużej ilości dziecięcej fotografii nagrobnej a opiniami na ten temat i możliwości ich stosowania. Jest jednak faktem, że ostatnio, poczynając od lat 70-tych, rozpowszechniły się na wielu, w tym i wiejskich ementarzach, kamienne nagrobki dziecięce, w które wmontowano zdjęcia. Śmierć dzieci w dużo większym

stopniu niż dawniej stała się przedmiotem pamięci, podczas gdy w kulturze tradycyjnej obowiązywał niemal zakaz żałoby po dziecku. Znana powszechnie legenda opowiadająca o matce, która w dniu Wszystkich Świętych, na nocnym nabożeństwie zmarłych spotyka swoje dziecko z dzbanem pełnym łez matczynych, uniemożliwiających oderwanie się od świata ziemskiego, najlepiej wyraża dawny nakaz zapamiętania.

Zdjęcia umieszczane jeszcze za życia człowieka spotykają się z dezaprobatą większości osób, z którymi rozmawialiśmy. „Jest to uśmiercanie się za życia niegodne człowieka. Jest to dla mnie wstrętne zapobiegliwość.”¹⁹ „Nie powinno się umieszczać zdjęcia jeśli dana osoba jeszcze żyje, bo może żyć jeszcze długo, może się zmienić. Tak się nie robi.”²⁰ „Człowiek nie idzie na ementarz żeby widział siebie w grobie. Ludzie robią to pewnie dlatego, bo są samotni. Boją się, że ślad zaginie po nich.”²¹ „Ludzka logika nie pozwala, by człowiek za życia dawał sobie zdjęcie na grobie.”²² „Tam gdzie nikt nie leży nie powinno się robić zdjęcia na zapas. Spowoduje to szybszą śmierć. Jest to prowokowanie śmierci.”²³ „Fotografia nagrobna zawczasu? — Nie spotkałam. Sama to bym się bała.”²⁴ „Przed śmiercią to nie powinno się wieszać zdjęć, bo to jest przeciw Bogu.”²⁵ Inni mówią, że jest to nierozsądne, dziwią się, że za życia ktoś myśli o śmierci; jest to przejaw charakterystycznego dla kultury współczesnej nastawienia na materialną doczesność — jeszcze niedawno testament, dyspozycje dotyczące pogrzebu i stypy były rzeczą nie tylko umierających, lecz często ludzi zdrowych, w sile wieku pamiętających zwyczajnie o swojej śmierci.

Oczywiście pomiędzy wypowiedziami o fotografii nagrobnej instalowanej zawczasu a faktami na ementarzu istnieje duża rozbieżność, tzn. mimo deklarowanej niezgody na ten typ zdjęć i stwierdzeń o ich niewystępowaniu, jest ich dość dużo.

Odpowiedzi na temat zdjęć nagrobnych przedstawiających

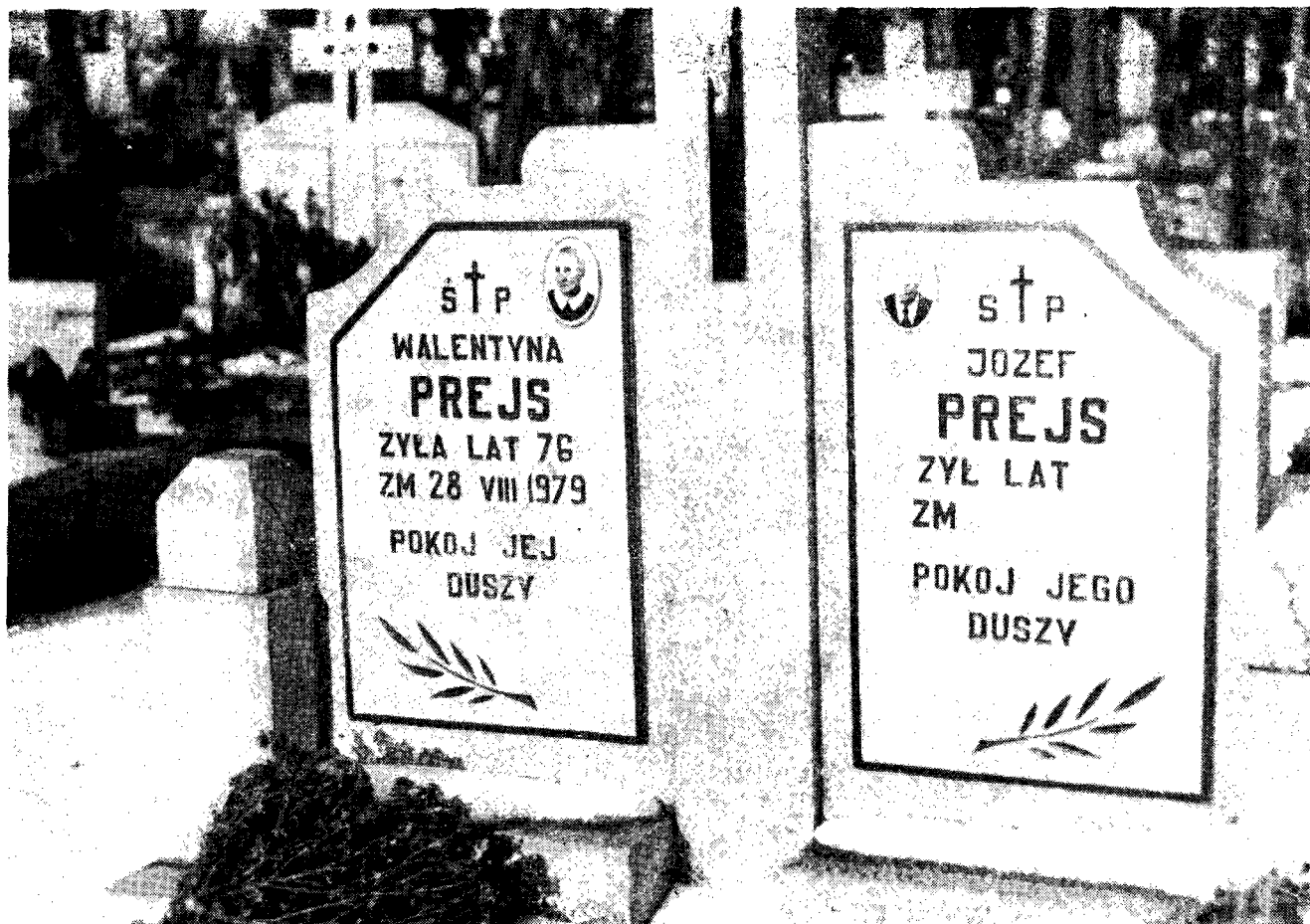




23

24





25

26



79



27

28



80

osoby w trumnie były zgrupowane wokół dwóch, niezbyt oddalonych biegunów. Oto obydwu z nich: „osób w trumnie na zdjęciu nagrobnym?! Z takimi się nie spotkałem, to chyba jakiś półwariat.”²⁶ „Zdjęć w trumnie nie powinno się umieszczać na grobach, dlatego, że nie powinien być utrwalony ten tragiczny obraz na zdjęciu, ponieważ jest to zbyt bolesne dla najbliższych.”²⁷

Następną grupę tworzą wypowiedzi na temat mimiki, ubioru i nakryć głowy osób na fotografiach nagrobnych. „Człowiek na zdjęciu powinien być spokojny, ani wesół, ani smutny. Ubranie jest obojętne, ale lepiej żęky było takie, w jakim ten człowiek zwykle chodził, bo to bardziej szczerze. Tylko wojskowi powinni być w mundurze, bo to budzi szacunek. Inni ludzie powinni być bez czapki, bo to śmierć, a cmentarz to miejsce uroczyste.”²⁸ „Człowiek na zdjęciu ma być bez czapki, bo tak jest bardziej podobny. Powinien być raczej wesół, by było mniej żał, że go nie ma.”²⁹ „Najlepsze jest zdjęcie z młodszych lat, w odpowiednim, odświętnym ubraniu. Najczęściej człowiek na zdjęciu jest smutny, bo mało kto na fotografii wychodzi wesół.”³⁰ „Jacyś mundurowi to mają czapki na głowie, ale inni raczej nie. Miny raczej poważne, czasami widzi się twarze uśmiechnięte — to raczej osoby młode.”³¹ „Czasem ludzie przynoszą zdjęcia w kapeluszach, albo czapkach, żeby zrobić z nich zdjęcie nagrobne, jak nie mają

innych. Proszą wtedy o zdjęcie (wyretuszowanie — przyp. K.K.) czapki. Takie zdjęcie to jak w kościele.”³²

Z cytowanych w artykule wypowiedzi informatorów można byłoby odczytać dwie przeciwstawne tendencje rozwoju fotografii nagrobnej: idealistyczna (dążenie, by osoba przedstawiona była taka, jak „wypada”, tj. jak wymaga tego powaga miejsca) i realistyczna (dążenie do przedstawienia zmarłego takim, jakim był za życia). Operacji tej przyporządkować można inne: hieratyczność — naturalność; powaga — uśmiech; mundur lub ciemny garnitur (często z „doretuszowanymi” odznaczeniami) — strój „swobodny”; tylko twarz — cała postać; brak tła — wyraźne tło.

Cmentarz stał się albumem portretów lokalnej społeczności. Dla wielu ludzi jest to najlepszy łącznik ze zmarłymi, przychodzą oni na cmentarz, aby porozmawiać za pośrednictwem zdjęć z tymi, którzy już nie żyją.

Trwały kamienny nagrobek, zaopatrzony w zdjęcie, usytuowany w nowej, zurbanizowanej przestrzeni cmentarza, każe inaczej spojrzeć na rolę czynnika pamięciowego we współczesnej kulturze. Dokładniejsze badania pozwoliłyby sformułować teoretyczne uogólnienia, na jakie nie ma miejsca w niniejszym szkicu, będącym jedynie sygnałem problematyki.



¹ R. Barthes, *La chambre claire*, s. 13

² W. Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975, s. 31, z eseju *Mala historia fotografii*.

³ V. Stojsin, *Kino w pudełku od zapalek*, Warszawa 1983, s. 90. W książce tej fotograf zjawia się znikąd, opowiada fantastyczne przygody o swym pobycie za granicą, ubrany jest w wysoki kapelusz i długi, połatany płaszcz, walczy z duchami, wprowadza liczne, często nadnaturalne klęski na miasteczko, konstruuje nieprawdopodobne mechanizmy, m.in. największy karabin świata, jest uwielbiany przez dzieci a dorośli traktują go jak demona.

⁴ Kobieta, lat 57, Wola Węgierska, woj. przemyskie.

⁵ O problemie planu filmowego por. przykłady ze ss. 78—79 *Semiotyki filmu* J. Lotmana, Warszawa 1983. „Kiedy widzowie ujrzeli pierwszy film, w którym zastosowano zbliżenie, byli pewni, że stali się ofiarami kpin. Pojawieniu się na ekranie takich zdjęć towarzyszyły okrzyki: „Pokażcie nogi!”. Por. też każdą prawie książkę nt. historii kina w części poświęconej Griffithowi.

⁶ Były wojskowy, lat 65, Łańcut.

⁷ Nauczyciel, lat 63, Przeworsk.

⁸ Kobieta, lat 73, Sieniawa.

⁹ Chłop, lat 57, Kramarzówka.

¹⁰ Kobieta, lat 65, Kramarzówka.

¹¹ Kobieta, lat ok. 40, Jarosław.

¹² Kobieta, lat 52, Łańcut.

¹³ Fotograf zawodowy, lat 60, Łańcut.

¹⁴ Wróżka, lat ok. 50, Jarosław.

¹⁵ Poszukiwacz nafty, Kramarzówka.

¹⁶ Poszukiwacz nafty, Kramarzówka.

¹⁷ Kobieta, lat 57, Wola Węgierska.

¹⁸ Kobieta, lat ok. 40-tu, Jarosław.

¹⁹ Starsza kobieta, Przeworsk.

²⁰ Kobieta, lat, 57, Wola Węgierska.

²¹ Kobieta, lat ok. 50, Łańcut.

²² Mężczyzna, lat ok. 70, Jarosław.

²³ Kobieta, lat ok. 40, Wiszownica.

²⁴ Kobieta lat 73, Sieniawa.

²⁵ Pielęgniarka, wiek średni, Przeworsk.

²⁶ Nauczyciel, lat 63, Przeworsk.

²⁷ Pielęgniarka, wiek średni, Przeworsk.

²⁸ Kobieta, 42 lata, Sieniawa.

²⁹ Kobieta, lat 57, Wola Węgierska.

³⁰ Mężczyzna, lat 75, Łańcut.

³¹ Kobieta, lat 44, Sieniawa.

³² Fotograf, lat 60, Łańcut.

